Nr 23. Niedziela, dnia 10 czerwca 1923. Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO.

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI.

Prenumerata kwartalna: 5 złotych polskich (przy obecnym kursie 9.000: Mk 45.000). — Dla członków Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie 10% opustu.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości jednołamowej w trzyszpaltowym układzie Mk 500·—, na pierwszej stronie okładki 50%; na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo Mk 300·— minimalnie Mk 5000, płatnych z góry.

TREŚĆ:

ADOLF JASIŃSKI.

Produkcja i handel chmielem w okresie przed- i powojennym w innych krajach i w Polsce.

I.

Pragnąc podać pod rozwagę i krytyczną ocenę dzisiejsze stosunki na polu produkcji i zbytu chmielu w Polsce, zmuszony jestem nawiązać do ogólnej sytuacji światowej na tych polach w okresie przed i powojennym, a więc zastanowić się przedewszystkiem nad światową produkcją i handlem chmielem w okresie przedwojennym.

W drugiej połowie dziewiętnastego stulecia, wskutek szybkiego rozwoju przemysłu browarnego najpierw w Anglji, a później na kontynencie europejskim, popyt na chmiel wzmógł się do tego stopnia, że np. w latach ośmdziesiątych płacono na miejscu produkcji za centnar cłowy = 56 kg chmielu 180 do 290 zł w Austrji, a 150 do 240 rs w Rosji, w szczególności w byłej Kongresówce. Wobec niskich cen naówczas robocizny, zatem i kosztów produkcji, zysk otrzymywany z chmielu był olbrzymi. To było, ma się rozumieć, impulsem i zachętą do zakładania plantacyj chmielowych, które powstawały jak grzyby po deszczu, nawet i tam, gdzie nie było po temu żadnych warunków.

W tym to czasie, producenci z byłej Galicji i byłej Kongresówki. wprost przelicytowali się w Czechach o sadzonki i chmielarzy. Szczególnie ci ostatni, jak później praktyka wykazała, nie byli zbyt cennym nabytkiem. Czechy bowiem pozbywały za granicę taki element, który nie przedstawiał dla nich osobliwej wartości, a za który Polska jeszcze dobrze płaciła.

To, co się powiedziało o stosunkach w Polsce, działo się i w innych krajach, tak europejskich, jak za oceanem. Z krajów i państw europejskich, chmiel uprawiających, wybijała się na czoło najpierw Anglja z najwyższą roczną produkcją 500.000 q, później zaś prześcignęły ją Niemcy z roczną produkcją 776.000 q, dalej Austrja z 250,300.000 q i wreszcie inne kraje z mniejszą produkcją. Z krajów zaś zamorskich najwybitniejsze stanowisko zajmowały, tak pod względem produkcji jakoteż i konsumpcji, Stany Zjednoczone P. A.

Suma więc rocznej produkcji światowej wahała się przed wojną światową od 1,700.000 do 2,250.000 q, podczas gdy konsumpcja obracała się, zależnie od mniej lub więcej gorącego przebiegu lata, w granicach 1·5 miljona q. Świat handlowy rezerwował sobie zawsze około 1/4 miljona centnarów do dyspozycji, na nieprzewidziane wypadki, co zaś było ponadto, stanowiło nadprodukcję i wpływało na obniżanie cen na rynkach zbytu.

Najpoważniejszym konsumentem na rynku światowym była zawsze Anglja, której własna produkcja wystarczała na pokrycie około połowy, do 2/3 zapotrzebowania. Największym zaś producentem światowym i najpotężniejszym konkurentem na rynku europejskim były Stany Zjednoczone P. A. Ameryka, spostrzegłszy potrzeby rynku europejskiego, przystąpiła w właściwy sobie sposób do masowej a taniej produkcji i rok rocznie zasypywała i dziś jeszcze zasypuje rynek angielski dowozem chmielu od 250,350.000 q. Mówiąc o masowej, a taniej produkcji amerykańskiej, należy podkreślić, że mogła ona być tańsza od europejskiej przez jaknajszersze zastosowanie udoskonalonych maszyn nie tylko do technicznej obróbki gleby, lecz także do techniki zbioru i suszenia chmielu. Wystarczy bowiem wspomnieć o olbrzymich suszniach elektrycznych, w których tysiące wentylatorów są popędzane tanią siłą wodną, albo o maszynach do obrywania i sortowania szyszek, z których Europa ani jednych ani drugich jeszcze nie znała.

Produkcja Ameryki wzrastała stale i wypierała z rynków produkt europejski. W roku 1914 wynosiła 688.500 q po 50 kg, w roku zaś 1921 spadła prawie do 1/3, bo do 262.260 q. I jest nadzieja, że spadnie dalej do minimum i przestanie wreszcie zagrażać produkcji europejskiej. Ustawa bowiem przeciw-alkoholowa w Ameryce, aczkolwiek przez kapitał zainteresowany, bardzo energicznie zwalczana, spowodowała to, że w roku zeszłym zużyto chmielu w browarach już tylko 10%=40.074 q à 50 kg

tego, co zużywano poprzednio. I obecnie jest skład rządu i kongresu taki, że niepodobna nawet przypuszczać, aby się sytuacja zmieniła.

W okresie powojennym sprawa ta uległa zmianie. Wojna światowa wywarła swój wpływ niszczycielski na produkcję chmielu na całej linji i we wszystkich państwach i krajach. O ile jednak odnosi się to do Polski, to zachodzi tu ta różnica, że podczas gdy w innych krajach produkcja chmielu została tylko zawieszona ze względu na potrzebę produkcji zbóż i okopowych, to w Polsce wskutek działań wojennych została ona dosłownie zniszczona. Wobec tego jest rzeczą jasną, że łatwiej jest tym krajom obecnie produkcję chmielu wznowić, niż Polsce z gruntu na nowo odbudowywać.

Przechodząc po kolei kraje chmiel uprawiające, musimy zauważyć, że Anglja, którąśmy wymielili na wstępie, uprawiała przed wojną 14.400 ha chmielu, a obecnie posiada 10.800 ha. Cofnęła się tam nietylko produkcja chmielu, ale także i produkcja piwa, zatem i ruch na rynku zbytu zmalał gwałtownie.

W ostatnich trzech latach dowóz chmielu na rynek angielski wynosił:

	w r. 1920	w r. 1921	w r. 1922
ze Stanów Zjedn. P. A.	459.561 q	220.117 q	130.360 q
z innych krajów	170.719 „	131.111 „	116.058 „

Produkcja chmielu w Anglji cieszyła się zawsze specjalną opieką tak czynników rządowych, jak i różnych autonomicznych. Prawie we wszystkich hrabstwach, chmiel uprawiających, zakładano plantacje doświadczalne, o różnym celu i kierunku i to nietylko przy zakładach rolniczych, lecz nawet przy zakładach średnich, ogólno-kształcących. To też nic dziwnego, że przeciętne plony bywają tam takie, jakie nam się mogą wydawać za wprost fantastyczne. Wystarczy nadmienić, że w jednem hrabstwie Sussex w roku ubiegłym przeciętne plony z ha wynosiły $35^1/_2$ q a w innych nie o wiele były mniejsze, wobec tego jak my wyglądamy ze swoimi plonami 1—10 q a rzadko gdzie i kiedy bywa więcej i czyż możemy konkurować z zagranicą, zwłaszcza przy obecnej drożyźnie kosztów produkcji. Nie mówiąc o tem, że Anglja wytworzyła cały szereg najszlachetniejszych odmian typowych.

Chcąc ratować produkcję swą od upadku, w czasie wojny, utworzyła Anglja instytucję rządowego kontrolera, na które to stanowisko powołany został p. Forster Clark. Jest on wprost dyktatorem, tak dla producentów jak i dla konsumentów. Nie pozwala bowiem pierwszym rozszerzać plantacji, pod rygorem niewykupienia od nich nadprodukcji, drugim zaś nie pozwoli na kupno choćby funta chmielu obcego, dopóki istnieją zapasy własnego. Wszystkie banki na jego dyspozycję zaliczkują i finansują tranzakcje chmielowe. Jest ta instytucja coprawda solą w oku świata handlowego, lecz rząd, nie oglądając się na liczne skargi i niezadowolenia, zapewnił jej ustawową egzystencję do roku 1925.

Drugiem z rzędu państwem, na lądzie europejskim, które wybitny udział bierze tak pod względem produkcji, jak i handlu chmielem są dziś Niemcy. Obszar plantacji przed samą wojną wynosił tam 27.000 ha a roczna produkcja dochodziła 400.000 centnarów. Wspomnieć należy, że w drugiej połowie XIX stulecia, Niemcy były pierwszą potęgą i pod względem uprawy chmielu, albowiem w latach 1855 obszar wynosił 47.375 ha, a zbiór z ha 12 centnarów, ogólny zaś 663.022, a w roku 1889 miały największe zbiory, bo z 45.797 ha 775.656 centnarów, czyli 15·6 z ha, zatem $^1/_3$ część światowej produkcji dostarczyły Niemcy same. Po utracie zaś krajów na rzecz innych państw, obszar plantacyj w Niemczech spadł do 12.371 ha, w roku 1922 produkcja wynosiła 109.232 centnarów, a przeciętny zbiór z ha dochodził w niektórych krajach do 12 centnarów. Ilość ta oczywiście nie wystarcza nawet na pokrycie własnych potrzeb, które obecnie wynoszą 140 do 160.000 centnarów. Na rynkach światowych nie przestały Niemcy odgrywać roli przedwojennej. Targ ich w Norymbergji i składy tranzytowe, dla produktów obcych, nie straciły bynajmniej na znaczeniu. Przed niedoborem produkcji chmielu, jaki mógłby ich spotkać wskutek utraty Alzacji i Lotaryngji, zabezpieczyły się traktatem wersalskim, który przyznaje im prawo pierwokupna 30.000 centnarów przez lat trzy. Okres ten dobiega jednak już końca i w obecnych warunkach trudno przypuszczać, aby potrafiły zwiększyć swoją produkcję o taką ilość, jaką dostarczały kraje utracone. Tembardziej, że i Francja, obecna właścicielka tych krajów, kupuje obecnie obcego produktu dość znaczne ilości. Statystyka bowiem importu francuskiego wykazuje, za ostatnie trzechlecie następujące ilości chmielu w centnarach:

J. VICTORINI.

Kur domowy, jego pochodzenie i rola w podaniach i wierzeniach niektórych ludów.

I.

Kury domowe pochodzą z Indji, gdzie ich pierwotna dzika odmiana kury Bankiwa (1 fig.), znajdują się dotąd na obszarach Indji Zagangesowych i wysp indyjskich, aż do Kaszmiru. Kury domowe rozpowszechniły się w świecie w czasie zdobywczych pochodów medyjsko-perskich, dążących ku zachodowi.

Ludy semickie nie znały kur w czasach dawniejszych, bo w Starym Testamencie nie ma o nich nigdzie wzmianki; nie znajdujemy też ich śladu na pomnikach egipskich, które jak wiadomo, z drobiazgową dokładnością, przedstawiały szczegóły życia domowego w starożytnym Egipcie.

W Piśmie Świętem spotykamy pierwszą wzmiankę o kogucie iż pianiem swem ogłosił zaprzanie się świętego Piotra.

Jednakowoż, według St. Niemojewskiego, u żydów zachowała się dotąd ofiara koguta przez mężczyzn, a kury przez kobiety. U Babilończyków składano koguta na ofiarę bóstwu śmierci Nebo, a wedle prof. Winckler a, żydowski kogut kapporesowy, stoi w związku z tym kultem (Dr Hugo Winckler, *Himmels und Weltenbild der Babylonier*, wyd. 2-gie, str. 44).

Rano, w wilję Dnia Sądnego, żyd chwyta koguta za nogi i dokonywa obrządku „kappores“, czyli okręcania koguta nad głową. Czyni to trzy razy i odmawia przytem modlitwę treści następującej: „Kogut ten idzie na śmierć, a ja na żywot długi i błogosławiony“. Wreszcie chwyta go za głowę i ciska o ziemię. To samo czyni żydówka z kurą.

W klinach babilońskich znajdujemy tekst liturgiczny prawie tej samej treści: męska owca, żeńska owca, żywa owca, martwa owca ma umrzeć, a ja niech żyję. (Weber, *Daemonenbeschwoerung bei den Babylonier*, str. 29).

Nad dziećmi zakręcają koguta lub kurę starsi. Nad kobietą ciężarną zakręca się koguta i kurę, ponieważ niewiadomo, czy urodzi chłopca, czy też dziewczynkę.

Potem zarzyna się ptaki. Zjadają je ci, których grzechy na nie przeszły.

W religji Zaratustry należały koguty do zwierząt świętych, jako zwiastuny świtu, a zatem symbole światła i słońca. Kogut był poświęcony strażnikowi niebieskiemu, bóstwu Craosha, które samo budzone ze snu przez ogień, budziło następnie koguta, a ten pianiem swojem rozpraszał demony ciemności i demona snu, żółtego długorękiego *Bushyacta*.

To samo zadanie spełnia kogut w podaniach i baśniach ludu polskiego, gdyż według nich z pianiem kura uchodzą wszystkie złe duchy, strachy i upiory, tracąc równocześnie swą moc i zdolność szkodzenia ludziom przez się nawiedzonym.

Według Wiktora Hehna, nie ulega wątpliwości, że

w latach:	1920	1921	1922
z Belgji	3.079	1.634	2.884
z Niemiec	17.221	3.690	39
z Czechosłowacji	4.487	3.500	21.016
z innych krajów	908	1.270	1.907
Razem	25.695	10.094	25.846

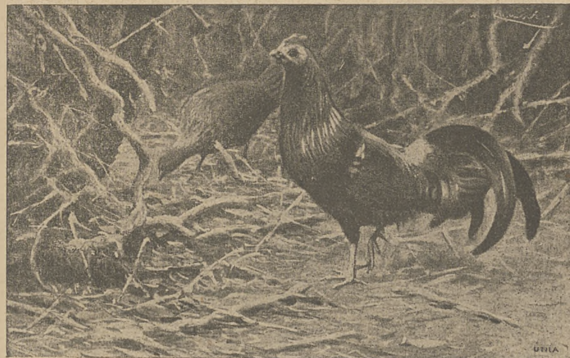
Z powyższych danych nasuwa się wniosek, że tak w Niemczech jak i we Francji, miałby polski chmiel widoki zbytu. O rynek ten zabiegają, jak z powyższych liczb wynika i zdobywają go sukcesywnie, Czechy.

Rynek zbytu francuski byłby tem pewniejszy, że Francja importowała przed wojną około 40.000 centnarów à 50 kg, a obecny jej przemysł browarny dosięga zaledwie 2/3 stanu przedwojennego. Zresztą produkt francuski, chociażby ilościowo wystarczał na pokrycie własnych potrzeb, to jakościowo jest tak lichy, że Francja bez importu szlachetniejszego chmielu się nie obejdzie. Forsowanie, przez producentów francuskich i przez Ministra Rolnictwa w Izbie, sprawy obłożenia obcych chmielów cłem importowym tak wysokiem, aby wykluczyć ich ze swego rynku, nie miało powodzenia. Wyjaśnić należy, że przyczyny lichej jakości produktu francuskiego nie leżą bynajmniej w czynnikach przyrodniczych, lecz są wynikiem pewnych niewłaściwych zwyczajów, które się w całym kraju, w sferach producentów, zakorzeniły. Do takich należy na przykład zwyczaj, podobnie jak i w Anglji, kultywowanie w plantacjach obu rodzai chmielu, żeńskiego i męskiego, co powoduje, jak wiadomo, wykształcenie się dużej ilości ziarn w szyszkach, następnie zbiór odbywa się zazwyczaj przez obrywanie całych gron, wraz z gałęziami i liśćmi bez wszelkiego sortowania i t. p. Zwyczaj ten przedostał się już poniekąd i do Alzacji i Lotaryngji, gdzie za Niemców kwitła bardzo wzorowo prowadzona produkcja, a produkt cieszył się popytem w handlu, więc w roku ubiegłym świat handlowy miał już powód do licznych skarg i zażaleń.

Z powyższego okazuje się, że specjalizować się można tylko w niewielu kierunkach, a przedewszystkiem, że specjalista od wina nie może być jednocześnie i dobrym specjalistą od chmielu, względnie piwa.

Polska, mając za sobą traktat handlowy, zawarty z Francją z dnia 6 lutego 1922 roku, dający jej możność wywozu, między innymi chmielu i lupuliny do Francji samej i kolonij francuskich, na najdogodniejszych warunkach, jakie obecnie istnieją i w przyszłości istnieć mogą, winna bezwzględnie stanowisko to wykorzystać i wyprzeć z rynku francuskiego inne kraje. Żałować tylko należy, że od daty zawarcia tego traktatu polsko-francuskiego rok upłynął, a w bilansie importowym Francji Polska wcale nie figuruje. Natomiast o rynek francuski zabiegają inne kraje.

Wracając jednak do rynku niemieckiego podkreślić jeszcze należy, że Niemcy chcąc uchronić go od zasypania chmielem czeskim, ustanowiły w okresie powojennym cło wwozowe dla chmielów obcych 12.000 mk od centnara (50 kg), przyczem wyznaczyły Czechom jednorazowo kontyngent roczny, w roku 1921 15.000 centnarów, a w roku 1922 10.000 centnarów, które Czechy mogły na rynek niemiecki dostarczyć. Obecnie środek ten, wobec deprawacji waluty niemieckiej, jest już niewystarczający. Zaznacza się co prawda i w Niemczech pewien ruch przeciwalkoholowy i w związku z tem pewna redukcja wytwórczości piwa, lecz wobec tego, że przemysł niemiecki jest prawie w pełnym ruchu i że robotnicza skala



Kury dzikie Bankiwa. (Do fejletonu).

kury chowano na wszystkich obszarach, podlegających berłu Persji, skąd ze względu na swą łaskawość, użyteczność, jak niemniej osobliwe usposobienie, znalazły chętne przyjęcie u ludów ościennych.

U Homera, Hesioda i we fragmentach starszych poetów greckich nie znajdujemy jeszcze wzmianki ani o kogucie, ani o kurze, co pozwala przypuszczać, że ptak ten podówczas nie był w Grecji jeszcze znany.

Legenda z drugiej połowy 6-go wieku po Chrystusie głosi, że słynny siłacz grecki Milon uważał kamyk, znaleziony w żołądku koguta, jako amulet, zapewniający mu zwycięstwo w zapasach.

W mowie potocznej, a także w utworach komicznych, nazywano kury ptakami perskimi. Plutarch opowiada, że w Sparcie, po ukończeniu wypraw wojennych, składano ze zwierząt dwojakie ofiary, kto sprawę swą przeprowadził pomyślnie, zapomocą podstępu lub dyplomacji, ten ofiarowywał wołu, kto zaś zwyciężył w walce, ten składał w ofierze koguta.

Z Grecji przeszły kury do Rzymu, gdzie używano ich do wróżb o wyniku wypraw wojennych. Ten przesąd spowodował Pliniusa do wyrażenia szyderczego aforyzmu, iż kury kierują wynikiem decydujących bitew i zwycięstw.

U pisarzy rzymskich, Varro i Columella, spotykamy już obszerne wskazówki, co do chowu i żywienia kur, co pozwala wnioskować, że hodowla ich podówczas była już bardzo rozpowszechniona.

W jaki sposób dostały się kury do Europy środkowej i północnej, na to brak pewnych danych. Mogło się to stać bezpośrednio z Azji, drogą przez południowe rosyjskie stepy i wschodnie stoki Karpat, albo przez czarnomorskie kolonje greckie, lub wreszcie przez Francję, wzdłuż górnego biegu Dunaju, lub wreszcie z Włoch przez Alpy, albo też równocześnie kilku temi drogami.

Prof. Malsburg sądzi jednak, z wielkiem prawdopodobieństwem, że właśnie słowianie „najmłodsi Arjowie“ są tymi, którzy kury najpierw wprowadzili do Europy i od których one dopiero dalej, na zachód się rozeszły.

Przypuszczenie to opiera prof. Malsburg na trafnem rozumowaniu, że wyrażenia Greków, a później Rzymian „Ptak medyjski albo perski“, na określenie kura, nie znano nigdzie u ludów środkowej Europy; nie nazywano też tego ptaka nigdzie „greckim“ albo „łacińskim“ lub „południowym“.

Przeciwnie, wszędzie miały te kury swą nazwą swojską, która nie miała nic wspólnego z ludźmi, lub krajami południowo-europejskiemi.

Wskazując na nazwy sanskryckie *Krka-Waku* (kura wiejska), *Krka-Yama* (kura leśna) i *Grama-Kokuta* (ptak czerwonogłowy-kogut) i porównując te miana z nazwami słowiańskiemi: *kur, kura, k'rka, kurka, kohut, kokut, kogut*, twierdzi prof. Malsburg, na podstawie tego bezpośredniego powinowactwa etymologicznego, że kura domowa była nam znaną już wtedy, gdy stanowiliśmy jedną rodzinę etniczną ze szczepami, które mówiły sanskrytem.

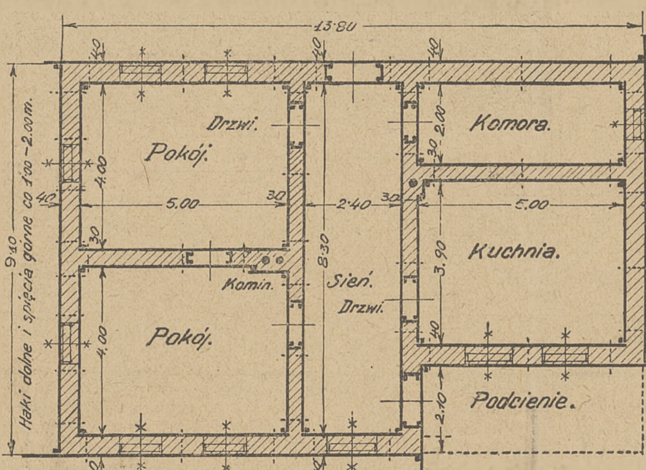
(C. d. n.).

życia nietylko nie spadła, lecz przeciwnie wzmogła się, nie może to mieć wpływu na konjunkturę handlową, zwłaszcza że handel niemiecki, mając z czasów przedwojennych wyrobione stosunki na szerokich rynkach światowych, zachowa je i nadal za wszelką cenę, chociażby na razie nawet kosztem konsumcji wewnętrznej. Dlatego też Polska winna i tę sytuację wykorzystać i produkt swój dostarczać na rynek niemiecki pod własną marką, a nie pod czeską, jak to miało miejsce w r. 1921, gdzie wszystek prawie zbiór został z Polski wywieziony do Czech, a stamtąd szedł jako chmiel czeski, między innemi i do Niemiec, przeciw czemu organizacje producentów czeskich protestowały u Konsula niemieckiego.

Inż. ZYGMUNT PAŁKA.

Ściany bite z gliny*).

Wysokie ceny materjałów budowlanych, trudność nabycia ich w dowolnej ilości, ogromne koszta transportu i robocizny fachowej nie pozwalają w dzisiejszych czasach jednostkom finansowo słabszym budować domów i budynków gospodarczych z materjałów dotąd powszechnie używanych. Dzisiaj należy użycie drzewa, cegły, kamienia, betonu ograniczyć do najkonieczniejszych robót, gdzie absolutnie tańszym materjałem zastąpić się one nie dadzą.



Rys. 1.

W notatce niniejszej mam zamiar zdać sprawę z budowy domów t. zw. glinobitych, wykonanych w powiecie kołomyjskim dla poszkodowanych wojną za inicjatywą p. Jana Piskozuba, kierownika P. B. O. w Kołomyji.

Fundamenty wykonywano zależnie od stosunków miejscowych z betonu lub z ryniaków na glinie. Ponad teren wyprowadzano cokół z cegły na wysokość około 20—30 cm.

Izolację ścian od spodu stanowią dwie warstwy papy dachowej, rozciągniętej na cokole.

Ściany z gliny i słomy ubijano w odeskowaniu podobnem do tego, jakiego używa się do robót betonowych, w warstwach wysokich na 30 cm, przyczem grubości murów wynosiły: w zewnętrznych 40 cm, w wewnętrznych 30 cm.

Materjałem, którego użyto do wykonania ścian, była glina, jaka znajdowała się na miejscu, w 3/4 objętości dokładnie przerobiona z 1/4 objętości słomy i dodatkiem wody, tak aby była trochę gęściejsza od tej, jakiej się używa do wylepiania ścian (moszczenia) chat chłopskich, budowanych w słupy i zamiot. Zamiast słomy dodawać można do gliny mierzwy, szuwarów, kwaśnej trawy, których bydło jeść nie chce. Szuwar i trzcina bagienna ze względu na swą budowę wewnętrzną szczególnie nadają się jako dodatek do gliny. Wogóle dadzą się zużytkować odpadki gospodarcze, które zwyczajnie idą na ściółkę i nawóz.

Glina nie powinna ociekać wodą, ani być zbyt mokrą. Wystarczy, gdy jest plastyczna, t. j. gdy daje się ugniatać palcami i zatrzymuje nadany jej przez ugniatanie kształt.

Ścianę ubija się we formach, wykonanych z desek. Ogólne założenie odeskowania przedstawia rys. 1. Desek formy nie zbija się wcale, tylko spina je dołem zapomocą umyślnych haków żelaznych z otworami i przetyczką (rys. 3), górą zaś łapiemy je kawałkiem łaty w odstępach co 1,50 do 2,00 m. Zamiast łaty możnaby użyć do przytrzymania desek górą specjalnych klamer żelaznych (rys. 4), zbić wkońcu rodzaj łapki z desek i łat, jak rys. 5. Urządzenie to daje się łatwo odejmować, nie niszczy się przy odrywaniu gwoździ ani nie kłuje się desek. Nadto robota przy składaniu i rozbieraniu odeskowania postępuje prędzej.

Haki dolne (rys. 3) muszą być zależnie od grubości desek, użytych na formę, opatrzone otworami w odpowiednich miejscach, by można było przytrzymać deski klinami (przetyczkami) w różnych odstępach od siebie, a zatem mieć możność ubijania różnej grubości ścian przy użyciu tych samych haków. Podobnie i klamry górne (rys. 4 i 5) muszą mieć stosownie do grubości desek i ścian kilka par zębów w różnych odstępach. Grubość desek na formy wynosiła 4 cm. Odstęp haków dolnych i spięć górnych 1,50—2,00 m.

W narożach nie przybija się desek wcale do siebie (rys. 2). Deska krótsza opiera się końcem swoim o klocek „*a*", przybity do deski dłuższej.

Pierwszą warstwę ubija się na cokole, dobrze wyważonym libellą, przykrytym dla izolacji warstwą papy izolacyjnej, (w braku tejże można użyć dwóch warstw papy dachowej). Deski powinny być ułożone do sznura; z boku wbija się kołki lub łaty do ziemi i podpiera je ukośnie (rys. 6), aby deski boczne formy z pionu wyjść nie mogły. Następnie nanosi się glinę odpowiednio przygotowaną, równemi warstwami, ugniata nogami i ubija ubijaczkami. Skończywszy ubijać pierwszą warstwę — a staramy się wykonać tę robotę w jednym dniu — rozbieramy drugiego dnia zupełnie formę i zostawiamy tak wykonaną warstwę w spokoju, zależnie od pogody, 2—4 dni, aby nieco wyschła i mogła utrzymać na sobie ciężar warstwy następnej.

Zanim przystąpi się do ubijania warstwy drugiej, zaopatruje się deski boczne formy (rys. 2) w odpowiednie łaty kierownicze (kawałek deski, przybitej z boku do formy, sięgający w dół o jedną warstwę, z poprzeczką, opierającą się o już wykonaną warstwę), mające na celu utrzymanie pionu podczas ubijania ścian.

Wysokość ubitej warstwy jest taka, jak wysokość desek, użytych na formę, t. j. 30 cm. Kiedy dolna warstwa jest już dostatecznie sucha, ustawiamy z powrotem naszą formę, kładąc naprzód co 1,50—2,00 m na ubitej warstwie haki dolne z przetyczkami (rys. 3) i stawiając na swoje miejsce deski boczne po kolei — tu nam bardzo przydatne będą łaty kierownicze — następnie spinamy, jak poprzednio, deski górą łatami (rys. 2), klamrami (rys. 4) lub łapkami z drzewa (rys. 5) i ubijamy nową warstwę.

Na pogorzeliskach jest zwykle dużo gruzu ceglanego, czerepów z dachówek i t. p. Bardzo dobrem okazało się po skończeniu jednej warstwy nawpychać do świeżej gliny

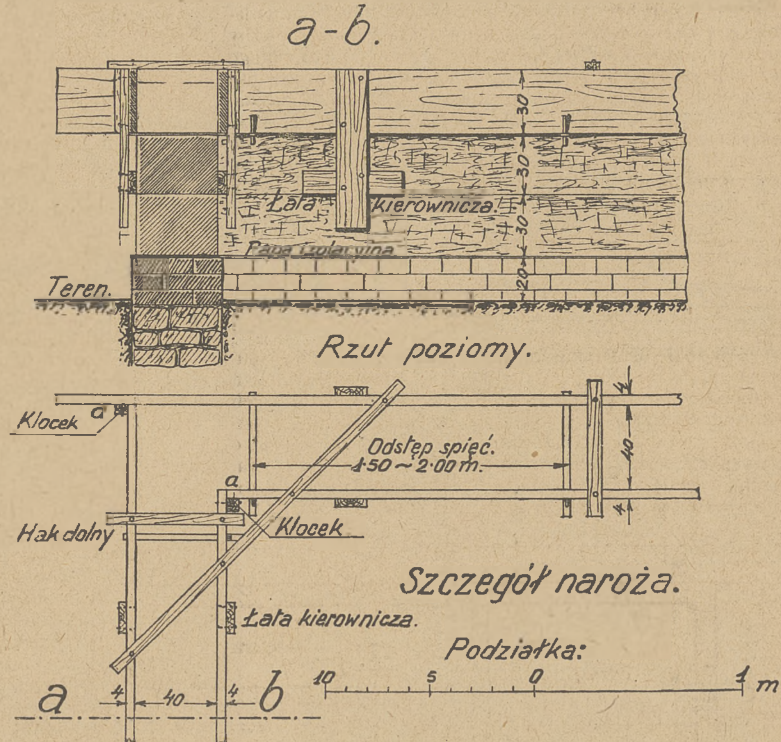
*) Przedruk z *Czasopisma Technicznego*, nr 9 z r. 1923, za zezwoleniem Autora i Redakcji.

na wierzch odłamków dachówek, rur drenowych, gruzu ceglanego. Powstaje przez to szorstka powierzchnia, łącząca doskonale warstwy między sobą; a co ważniejsze, zarządzenie to przyczynia się znakomicie do szybkiego wysychania ścian.

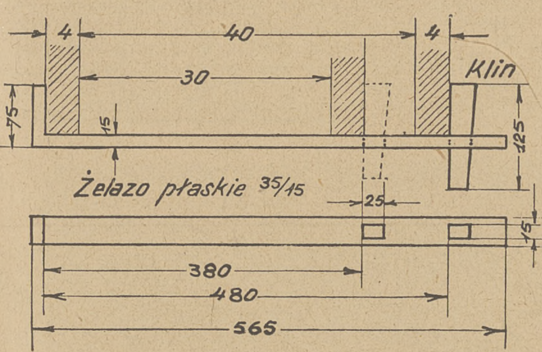
Kominy w ścianach wykonano w ten sposób, że stawiano (rys. 7) rury drenowe o przekroju średn. 15 cm i obijano je gliną. Rury te zostawały na stałe w murze. Gdy nie mamy rur drenowych, wykonać można komin z samej gliny (rys. 8) dokoła słupka okrągłego o przekroju 15 cm, opatrzonego rączką. Słupek ten w miarę postępu roboty byłby podciągany w górę. Powyżej ścian wykonano kominy z cegły. Użyćby też można rur betonowych i cały komin aż nad dach z nich wyprowadzić; powyżej ścian, należałoby je przywiązać do grubego jakiegoś żelaznego pręta.

W miejscu, gdzie mają przyjść otwory okienne lub drzwiowe (rys. 9), wstawia się do formy kawałek deski „*d*", opierając go o klocki „*b*", przybite do desek zewnętrznych. Klocki „*k*", służące do przybicia skrzyń okiennych i drzwiowych — chętnie przekroju trapezowego i dosyć duże — wkłada się podczas ubijania; będą one dobrze tkwić w ścianie. Zamiast klocków „*k*" można użyć odpadków grubszych desek.

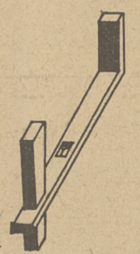
zależnie od światła otworu. Chodzi o to, by ta deska nie ugięła się pod ciężarem najbliższej warstwy. Z formy usuwa się klocki „*b*" i deski „*d*", zapomocą których wy-

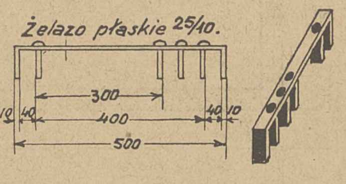


Rys. 2.



Rys. 3.

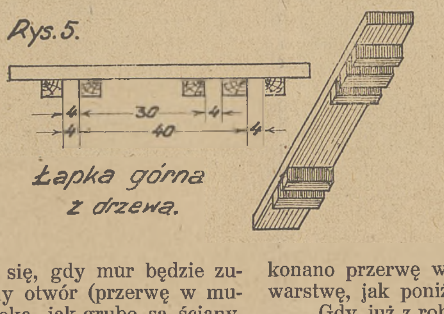


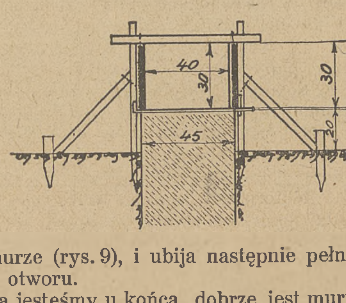


Rys. 4.

Rys. 6.

Pod żadnym warunkiem nie wolno dawać odrazu skrzyń okiennych lub drzwiowych ze względu na osiadanie ściany. Partja muru ponad skrzynią nie mogłaby osiadać równomiernie z sąsiedniemi z powodu tego, że deski pionowe skrzyni na to nie pozwolą. Nieuniknionem następstwem tego będzie pęknięcie muru ponad skrzynią — zwykle pod kątem 45⁰ (rys. 10). Skrzynie okienne i drzwiowe wstawia się, gdy mur będzie zupełnie suchy i osiadły. Wykonany otwór (przerwę w murze) pokrywa się deską tak szeroką, jak grube są ściany, sięgającą około 20 cm w bok ściany, grubą na 5—6 cm,

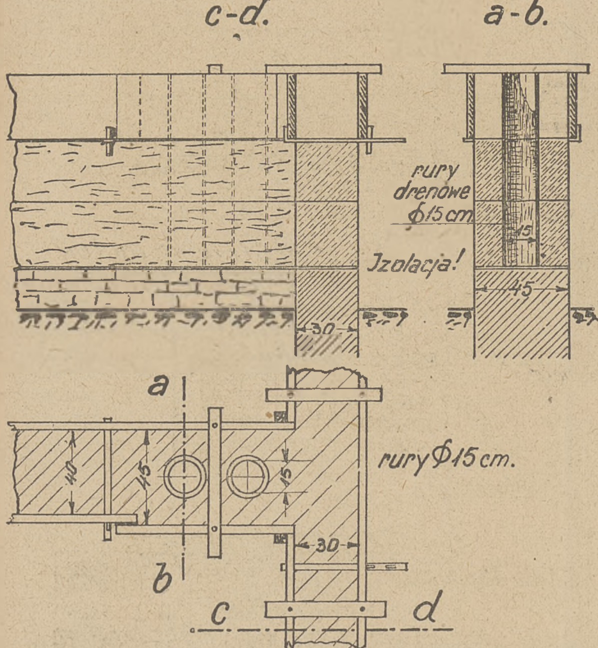




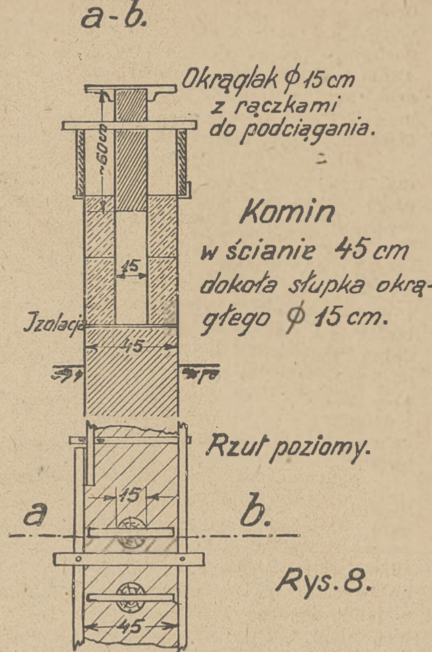
konano przerwę w murze (rys. 9), i ubija następnie pełną warstwę, jak poniżej otworu.

Gdy już z robotą jesteśmy u końca, dobrze jest mury związać ze sobą. Robi się to, ubijając we warstwie ostat-

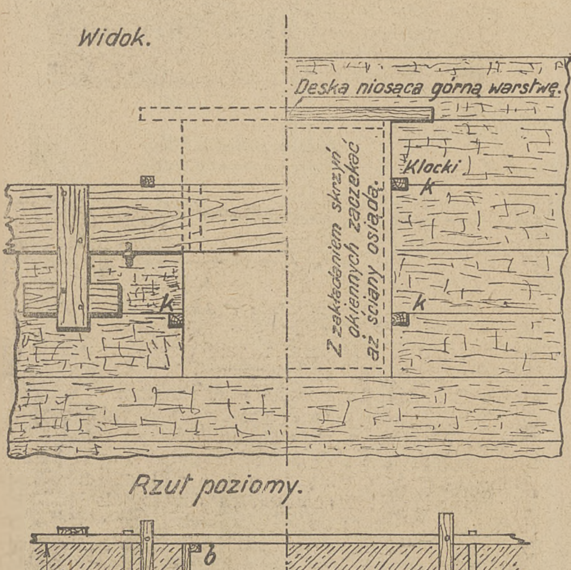
niej lub przedostatniej kilka drutów kolczastych (rys. 11), którego całe zwały leżą bezużytecznie, stanowiąc nieraz nieznośne utrudnienie dla rolnictwa. Do końca drutu przywiązuje się kawałek łaty. Kotwy żelazne są zupełnie nie-



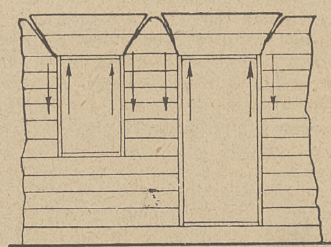
Rys. 7.



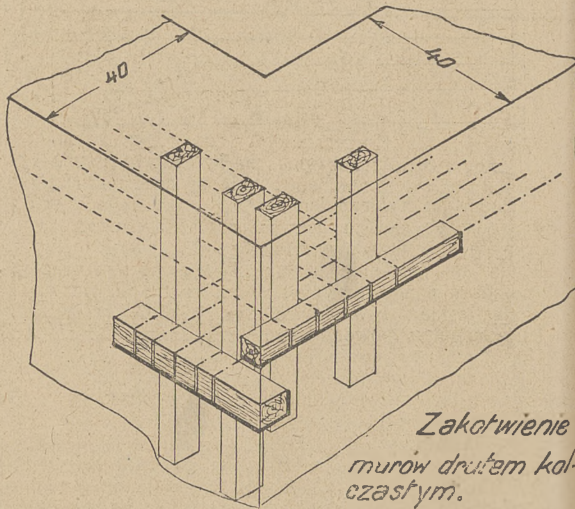
Rys. 8.



Rys. 9.



Rys. 10.

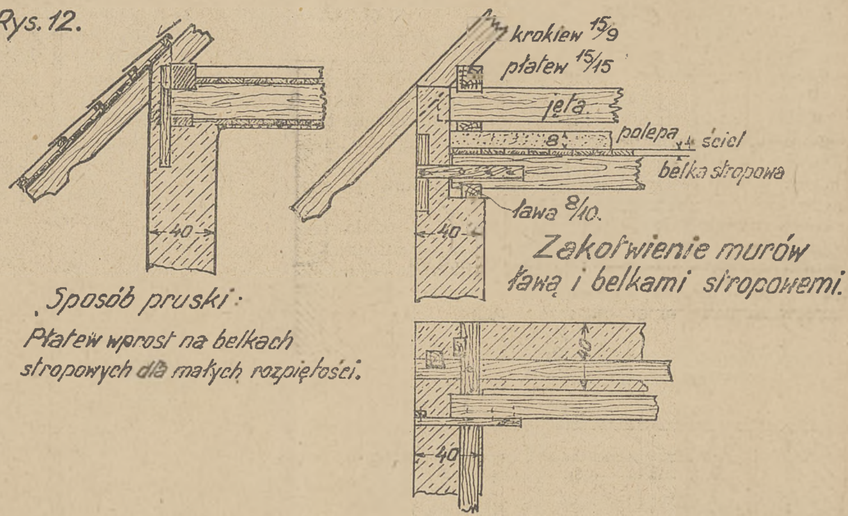


Rys. 11.

potrzebne. Gdyby drutu nie było, zakotwi się mury, kończąc ławy stropowe poprzecznemi łatami, umocowanemi w ścianie (rys. 12).

Na wykonaną ścianę kładziemy jako ławę stropową deskę, na której spoczną belki stropowe. Stropy wykonamy, jak przy zwykłych budynkach. Podobnie więzbę dachową i pokrycie. Materjału, który zostanie z odeskowania, użyjemy na ściel stropową — dlatego ucinamy deski przeznaczone na formę tylko tam, gdzie to jest koniecznie potrzebne.

Rys. 12.



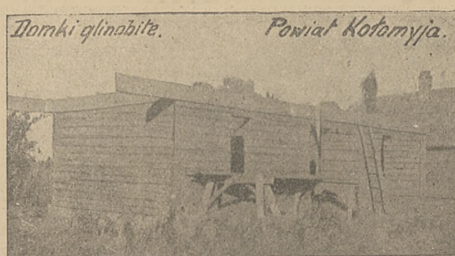
Jak doświadczenie uczy, drzewo w glinie nie ulega gniciu. Glina bowiem wyciąga z niego wilgoć. Warunkiem jednak zasadniczym, by ściana była trwała, jest, jak zresztą i przy innych sposobach budowania, starać się o dobre zabezpieczenie ścian od wody, pochodzącej czy to z deszczów, czy ssanej z gruntu przez fundament na mocy włoskowatości materjału.

Dobra izolacja od spodu jest warunkiem koniecznym, by ściana z gliny była sucha. Pożądane są okapy silnie wystające ze względu na zacinający deszcz przynajmniej od strony zachodniej, skąd u nas wieją najczęściej wiatry i skąd zwykle deszcz przychodzi. Dobrze jest obić dołem ścianę naokoło deskami przynajmniej do wysokości parapetu okiennego.

Po ukończeniu ścian i pokryciu dachu musimy zaczekać, aż ściany zupełnie wyschną. Budynek wykonany w maju może być już na jesieni zamieszkanym. Na razie wystarczy go wewnątrz wygładzić i wybielić.

Z wyprawą zewnętrzną lepiej poczekać aż do zupełnego wyschnięcia ścian. Ściany wygładza się rzadko rozrobioną gliną z dodatkiem plewy lub sieczki.

Ściany bite z gliny są bardzo ciepłe. „Czworak dworski“, — opowiadał p. prof. Obmiński — „wykonano pół budynku z cegły, w drugiej połowie zaś dano za moją radą ściany z gliny. Tej zimy (1921/21) ludzie, mieszkający w części ceglanej, uciekli przed mrozem i wilgocią do części glinianej, gdzie było zupełnie ciepło i sucho“.



Rys. 13.



Rys. 14.



Rys. 15.

Jest to zupełnie jasne, gdyż cegła wypalona jest lepszym przewodnikiem ciepła, niż sucha glina.

Jeśli chodzi o trwałość ścian z gliny, to doświadczenie wykazało, że dobrze wykonane budynki zachowały się w dobrym stanie długie dziesiątki lat. Niema bowiem nic w ścianach, coby mogło ulegać zniszczeniu. W Niemczech stoją domy glinobite, jedno i dwupiątrowe już blisko 80 lat, ciepłe i suche. Prócz małych naprawek tynku i obielenia nie okazała się potrzeba żadnej reparacji. (Dr R. v. Ritgen: „Volkswohnungen und Lehmbau“. Berlin 1920 u W. Ernsta & Syna). — Dzisiaj, gdy z materjałem i groszem musimy się bardzo liczyć, gdy lasy nasze są zupełnie zniszczone wojną i gospodarką rabunkową rozma-

itych „firm“ i „spółek“, dzierżących niepodzielnie handel drzewem w swym ręku, musimy sięgnąć do wypróbowanego, dobrego i taniego sposobu budowania.

Ściany z gliny bite okazały się trwałe, ciepłe i suche. Na ich korzyść zapisać jeszcze należy jako bardzo wielką zaletę ich ogniotrwałość. Sposób ten budowania zaleca się swoją prostotą — budować może nawet człowiek niefachowy. Ogromna oszczędność transportu — przypuszczamy, że glina jest w miejscu — niska cena materjału ścian, gliny i słomy (mierzwy, szuwaru, kwaśnej trawy i t. p.), mały wydatek na robociznę fachową (ciesiołka) powinny zachęcić ludność do wykonywania tego rodzaju budynków. Budowa wypadnie szczególnie tanio, gdy sam właściciel do niej rękę przyłoży.

Przykłady z pow. kołomyjskiego przedstawiają rys. 13 do 15.

Spodziewać się należy, że ludność poszkodowana wojną, chwyci się tego sposobu budowania, nabierze do niego zaufania i wprawy, i budynki glinobite staną się u nas czemś tak zwyczajnem, jak chaty-lepianki, budowane w słupy i zamiot, maszczone gliną.

Dr. HENRYK RUEBENBAUER.

Zafałszowanie mleka.

(Streszczenie wykładu z demonstracjami, wygłoszonego na Sejmiku Ziemiańskim w dniu 26 lutego 1923.)

Zafałszowanie mleka może iść głównie w trzech kierunkach: 1) rozwodnienia, 2) zebrania śmietanki, 3) dodatku środków konserwujących. Do zafałszowania można także zaliczyć: 4) zanieczyszczenie (brud), 5) kwasotę, 6) jakość mleka t. j. czy mleko było gotowane czy surowe.

Rozwodnienie i zebrania mleka poznajemy po zmianie jego fizycznych i chemicznych własności. Za normalne uważamy mleko wykazujące:

ciężar właściwy 1·029—1.034, zwyczajnie 1·032,
„ „ serwatki 1·026,
„ „ ciał stałych 1·33,
zawartość tłuszczu ponad 3%, zwyczajnie 3·2%
„ ciał stałych ponad 11·5%
„ „ „ po odliczeniu tłuszczu 8·5%
kwasotę poniżej 8°,
refrakcję 39°
zawartość brudu poniżej 10 mg. w litrze.

Uwzględniamy przytem rasę krów, gdyż mleko krów ras nizinnych (np. holenderskich) jest uboższe w składniki.

Ciężar właściwy oznaczamy laktodensymetrem, którego znamy rozmaite typy. W laboratorjum chemicznem miasta Lwowa używany jest laktodensymetr Soxhleta ze skalą od 24 do 38°; są to stopnie laktodensymetru, to znaczy cyfra setna i tysięczna ciężaru właściwego. Np. ciężar właściwy 1·032 = stopnie laktodensymetru 32°. Mierzymy stale przy temperaturze 15° C. Dodatek wody obniża stopnie laktodensymetru, zebranie podwyższa je. Przy równoczesnem zebraniu i rozwodnieniu może się zdarzyć normalny ciężar właściwy.

Tłuszcz wykazujemy znanym aparatem Gerbera, rzadziej używając innych metod, jak ekstrakcyjnej Soxhleta lub Gottlieba-Röhriga.

Ilość ciał stałych, zamiast oznaczać przez odparowanie, odczytujemy z tablicy Fleischmanna, gdy znamy ciężar właściwy i ilość tłuszczu, albo obliczamy wedle wzoru $c = \frac{\frac{e}{5} + t}{0{\cdot}8}$ gdzie c = zawartość ciał stałych w %, e = stopnie laktodensymetru, t = zawartość tłuszczu w %.

Refrakcję mleka oznaczamy w serwatce, którą uzyskujemy w ten sposób, że do 30 cm³ mleka dodajemy 0·25 cm³ roczczynu chlorku wapniowego (o ciężarze właściwym 1·1375) i wstawiamy do wrzącej wody na 5 minut. Robimy to w szerokiej probówce, do której dostosowany est korek gumowy z rurką szklaną, zastępującą odwróconą chłodnicę. Otrzymaną serwatkę sączymy przez bibułę, oziębiamy do 17·5° C i wstawiamy do łaźni wodnej, o tej samej temperaturze, a zaopatrzonej odpowiednio, aby można odczytać refrakcję aparatem Zeissa dla płynów.

Zwykle z refrakcji odczytujemy przy pomocy tablicy ciężar właściwy serwatki, stwierdziliśmy bowiem na podstawie doświadczenia, że każdemu stopniowi refrakcji odpowiada ciężar właściwy. Że zaś ciężar właściwy serwatki jest cyfrą stałą i wynosi 1·026, przeto można ustawić empiryczną tabliczkę, o ile ciężar ten zmniejsza się przez dolanie wody. W ten sposób przy pomocy refrakcji oznaczamy jednocześnie ciężar właściwy serwatki, a nawet ilość procentową dolanej wody. Tabliczka poniższa niech służy za przykład:

Refrakcja	ciężar właściwy serwatki	ilość dolanej wody %
39	1·026	0
38	1·0249	4
37	1·0239	8·5
36	1·0229	13·5
35	1·0218	19
34	1·0208	25
33	1·0198	32
32	1·0187	40
31	1·0177	49

Ciężar właściwy ciał stałych odczytuje się przy pomocy tabliczki z procentowej zawartości tłuszczu w ciałach stałych. Jeżeli np. mleko wykazuje stopnie laktodensymetru 31°, tłuszczu 3·2%, to zawartość ciał stałych wynosi 11·7%, a zawartość procentową tłuszczu obliczy się z wzoru: $\text{tł. c. st.} = \frac{t \times 100}{s}$, gdzie t = % tłuszczu, s = % ciał stałych w mleku; wynosi ta zawartość tłuszczu w ciałach stałych w danym wypadku 27·3%. Gdy zawartość procentowa tłuszczu w ciałach stałych jest mniejsza niż 25%, mleko jest mocno popejrzane o zebranie. Ciężar właściwy ciał stałych odczytuje się z następującej tabliczki:

Zawartość tłuszczu w ciałach stałych	ciężar właściwy ciał stałych
1	1·601
10	1·493
15	1·444
16	1·435
17	1·426
18	1·417
19	1·408
20	1·399
21	1·390
22	1·382
23	1·373
24	1·365
25	1·356
26	1·348
27	1·340
28	1·332
29	1·324
30	1·316
31	1·308
32	1·301
33	1·293
34	1·286
35	1·278

Tak więc przy pomocy oznaczenia ciężaru właściwego, tłuszczu i refrakcji możemy dokładnie oznaczyć stopień zebrania i rozwodnienia, bo inne cyfry z tych danych wynikają.

Oznaczenie kwasoty wykonujemy zwykle w lecie, gdy mleko łatwo kiśnie; ma ono szczególne znaczenie przy odżywianiu dzieci i w serowniach. Oznacza się przez mianowanie 50 cm³ mleka ¼ normalnym ługiem sodowym fenolftaleiny. Stopniem kwasoty nazywamy ilość cm³ ¼ norm. ługu, potrzebną do zobojętnienia 100 cm³ mleka. Zamiast oznaczać kwasotę, niejednokrotnie mieszamy próbkę mleka z równą ilością 68%-wego alkoholu; świeże mleko nie ścina się.

Dodatki konserwujące wykonywamy następująco:

1) mleko ze sodą po dodaniu roczczynu lakmusu błękitnieje;

2) kwas salicylowy dale się wykłócić z mleka eterem; po oddzieleniu i odparowaniu eteru reszta, pozostała

na miseczce barwi się z bardzo rozcieńczonym rozczynem chlorku żelazowego fioletowo;

3) Kwas borowy zabarwia płomień szmaragdowo, gdy mleko ogrzejemy z kwasem siarkowym i alkoholem metylowym, a powstałe pary wprowadzimy przez rurkę do płomienia;

4) formalina wykazuje na granicy zetknięcia fioletową obrączkę, gdy pod mleko, rozcieńczone równą ilością wody, podpuścimy kwas siarkowy stężony.

Dodatki konserwujące mają utrzymać mleko jak najdłużej w stanie świeżym; są one jednak dla zdrowia szkodliwe, z wyjątkiem sody, która jednak ma działanie konserwujące nader słabe.

Mleko gotowane przychodzi do handlu tylko wówczas, gdy w okolicy panuje jakaś zaraza bydlęca, np. pryszczyca. Wymaga się wówczas aby mleko, przywożone na targ, było przegotowane. Wykazuje się gotowanie świeżą tinkturą gwajakową po dodaniu kropli wody utlenionej, niegotowane mleko błękitnieje wówczas.

Ilość brudu wykazać łatwo w wysokiej flaszce, o dnie odciętem, którą ustawia się odwrotnie i łączy krótkim wężem z rureczką szklaną dość długą i zatopioną. Brud zbiera się wtedy na dole, t. j. w rurce, i może być po przemyciu wodą, alkoholem i eterem i po wysuszeniu. zważony.

Oznaczenie w mleku kwasu azotowego niema u nas większego znaczenia. Ma ono służyć dla wykazania dodatku wody; w naszych okolicach jednak, woda wyjątkowo tylko zawiera kwas azotowy i azotany.

Z postępu rolniczego.

Fosforany rozpuszczalne i nierozpuszczalne. Pracę nad tym tematem H. R. Read'a *(American Fertilizerf)* streszcza p. Celichowski w *Rocznikach Nauk Rolniczych* w sposób następujący.

Fosforyty surowe, miałko zmielone, odegrają w bliskiej przyszłości większą rolę; dlatego warto działaniu ich, w porównaniu do działania superfosfatów, tomasyny i mączki kostnej, poświęcić więcej uwagi.

Proces przetapiania stali w gruszkach Thomasa ustępuje coraz częściej procesowi przetapiania w otwartych piecach płomiennych, przyczem otrzymane żużle nie są wysoko procentowe.

Nasuwa się pytanie, czy i o ile działanie fosforytów surowych zależy mniej od wysokiej procentowej zawartości kwasu fosforowego, jak od innych czynników, w stosunku do gleby, atmosfery i sprawności użycia, gdyż rzeczywiście prawie żadna substancja nie jest w wodzie zupełnie nierozpuszczalna, a każda przemiana w glebie zależna jest od rozpuszczalności poszczególnych składników.

Skuteczność działania superfosfatów polega na tem, że kwas fosforowy łatwo rozpuszcza się w wodzie i zostaje w roztworze szybko rozprowadzony w glebie. Roztwór ten, nadzwyczaj rozcieńczony, styka się w ziemi z drobnemi ilościami zasadowych związków wapna, magnezji, gliny i żelaza, które strącają nierozpuszczalne w wodzie fosforany. W tej formie kwas fosforowy rozmieszczony zostaje w glebie.

Zupełnie inaczej zachowują się fosforyty, których rozpuszczalność w wodzie, znajdującej się w glebie, jest bardzo znikoma. Nawet drobne ilości, rozpuszczalne, zostaną natychmiast znów w najbliższem otoczeniu miejsca, gdzie zostały rozpuszczone, unieruchomione. Ponieważ zaś w glebie przeważają części zasadowe, unieruchomienie tych rozpuszczalnych cząsteczek następuje bardzo szybko, i tylko większe ilości wody w glebie mogą je w większej ilości rozpuścić i dalej przenosić, lecz termin zupełnego rozpuszczenia pojedyńczych cząsteczek fosforytu będzie bardzo długotrwały.

Autor wobec tego podaje trzy czynniki, które wpłynąć mogą na działanie fosforytów:

a) stopień zmielenia fosforytów,

b) ilość wody w glebie, względnie wielkość opadów,

c) zawartość gleby w wapno, magnez, glin i żelazo.

Fabrykacja może jedynie pierwszy punkt uwzględnić. Im lepsze będzie zmielenie materjału, tem prędzej nastąpi rozpuszczenie, przyczem twierdzi autor, że ziarna o średnicy 0·5 mm będą potrzebować mniejwięcej cztery razy tyle czasu do rozpuszczenia zupełnego, aniżeli ziarna o średnicy 0·25 mm. Rozdział, który przy superfosfatach uskutecznia w glebie woda glebowa, przy nierozpuszczalnych fosforytach uskutecznić należy przez większy stopień zmielenia, i przez wysianie i przemieszanie z glebą, na pewien czas, w którym działania fosforytów się oczekuje.

Podług autora 0·28 gr. fosforytów wymagają do rozpuszczenia 1555 ccm wody. Ilość wody glebowej potrzebna do rozpuszczenia jest wprawdzie, zależnie od rodzaju gleb, mniejsza, ale zawsze jeszcze relatywnie bardzo znaczna. Dlatego w okolicach suchych, fosforyty nie przedstawiają wielkiej wartości pokarmowej dla roślin.

W glebach kwaśnych, ubogich w związki zasadowe, a więc także i w murszonatych, kwas fosforowy rozpuszczalny, wraz z obecnym w superfosfatach gipsem, zwiększy tylko jeszcze kwasotę gleby i stworzyć może warunki dla niektórych roślin wprost szkodliwe. Natomiast fosforyty łatwiej w tych glebach niż w innych zostaną rozpuszczone, i przyczynią się do zobojętnienia gleby. Do takich gleb najstosowniejszemi nawozami fosforowemi są fosforyty i tomasyna.

W glebach, o wielkiej zawartości składników zasadowych, kwas fosforowy zostaje szybko unieruchomiony i rozdziela się w glebie bardzo powoli, działanie fosforytów zostaje tem bardziej uniemożliwione. Gleby takie działają na kwas fosforowy bardzo słabo.

Oznaczenie rozpuszczalności kwasu fosfowego w fosforytach w amoniakalnym kwasie cytrynowym (cytracie) jako też i w wodzie czystej, nie może być miarodajne. Zwiększoną rozpuszczalność fosforytów w glebie przypisuje się zwykle zawartości kwasu węglowego w wodzie glebowej.

Drobne porady gospodarcze.

Jakie zioła zbierać w czerwcu? Czasopismo *Głos do Kobiet wiejskich* podaje w tej sprawie następujące porady:

Mącznica garbarska — liście. Kupalnik górski — kwiaty, liście. Bylica piołun — ziele. Brzoza — liście. Płucznica islandzka — plecha. Buławinka purpurowa, sporysz — przetrwalniki. Skrzyp polny. Połonicznik gładki. Jasnota biała — kwiaty. Ślaz leśny — kwiaty, liście. Maruna pospolita — rumianek, kwiaty. Nostrzyk wielki. Nostrzyk lekarski. Lebiodka pospolita — ziele. Mak polny — kwiaty. Śliwa, wiśnia — owoce, nasiona. Malina właściwa — owoce, liście. Bez pospolity — kwiaty. Dziewanna wielkokwiatowa — kwiaty.

Kwiat lipowy. Są dwa gatunki lipowego drzewa. Lipa t. zw. wielkolistna i lipa drobnolistna. Lipa drobnolistna posiada liście z obu stron gładkie, pod spodem ma odcień sino-zielony, zakwita nieco później od lipy wielkolistnej.

Lipa wielkolistna ma liście z obu stron jednakowo zabarwione i pokryte wiotkiemi, pojedynczemi żyłkami. Lipy obydwuch gatunków są powszechnie sadzone przy drogach i w parkach. W czasie kwitnięcia, wraz z żółtemi przykwiatami, zrywać należy ostrożnie, bez uszkodzenia gałęzi, zaraz po ich rozwinięciu się.

Suszyć kwiat lipowy szybko na słońcu, lub w miejscu przewiewnym.

Napar kwiatu lipowego używa się w czasie zaziębienia ogólnego, jak też od kaszlu, chrypki i kataru.

Zioła — Bobrek trójlistny. Bobrek trójlistny, czyli wodną koniczynę, szukać należy po mokrych łąkach, torfowiskach i nad rowami. Kwiat ma czerwonawo-biały, liście charakterystyczne wznoszą się pionowo na długich ogonkach, dość duże, z trzech płatów złożone, które przypominają liście koniczyny.

Zbiera się liście przed zakwitnięciem, lub w czasie kwitnienia — w maju

lub czerwcu, suszy się je dokladnie i jaknajszybciej w przewiewnym miejscu.

Zioła te służą na cierpienia żołądkowe jak: zgaga, niesmak, brak apetytu. W czasie niedomagania żołądkowego, pić napar z ziela bobrka lub piołunu rano, na czczo, pół szklanki wieczorem.

Używanie wagi do bydła. *Poradnik gospodarski* podaje w sprawie tej następujące rady:

1) Pamiętaj, że waga nie służy tylko do skonstatowania wyników tuczu, ale równocześnie jest konieczną pomocą przy wychowie młodego bydła.

2) Waż opasy co 2 tygodnie, młode stadniki do chowu co 4 i jałowice co 8 tygodni.

3) Nie zapominaj, że przyrost wagi u różnych sztuk, jest nierównomiernie szybki i że wskutek tego jednorazowe skonstatowanie wagi, nie jest miarodajne.

4) Sztukę podejrzaną o gruźlicę w tej chwili stawiaj na wagę i paś tylko tak długo, dopóki ona przybiera.

5) Usuwaj według wskazówek, które ci daje waga, a nie według życzeń rzeźnika i t. p.

6) Wagę do ważenia przy sprzedaży ustaw tuż przy oborze.

7) Nietylko, że powinieneś osobiście ważyć, ale poprzednio osobiście się przekonać o poprzedzającym wagę odpasie, (nie należy naturalnie uważać tego jako zakaz kontrolowania innych odpasów).

8) Ważenie odbywać się powinno zawsze o tej samej porze dnia.

9) Pamiętaj, że częste ważenie jest dodatnią pomocą orjentacyjną na targach i jarmarkach, kiedy wagi nie ma pod ręką, a być powinna.

10) Pamiętaj, że dla tuczu na jakość dla własnych potrzeb, wyrocznią nie jest waga, a oko.

Jak zabezpieczyć mąkę przed zatęchnięciem? Mąka, którą czas dłuższy przechować zamierzamy, podlega łatwo stęchliźnie, osobliwie złożona w skrzyni lub worku. Ażeby temu zapobiec, mąkę należałoby wsypywać lekko, nie ugniatając (najlepiej wpierw przesianą) i trzymać w miejscu bardzo suchem, pozatem jest bardzo wskazane na wierzchu mąki położyć pewną ilość niewielkich kawałków węgla drzewnego, w czystym woreczku szczelnie zaszytych. Węgiel wciąga wszelką wilgoć z otaczającego powietrza i jest zarazem ochroną przeciw szkodliwym mące owadom.

Tępienie mrówek w ogrodzie. Prawdziwą plagą ogrodników bywają mrówki, a wszelkie próby wytępienia tego, czasem bardzo niepożądanego gościa, są bezskuteczne. Ażeby zapobiec zbytniemu zadomowieniu się mrówek w ogrodzie, p. M. Schm. podaje w *„Land und Frau“*, następujący sposób: W miejscach szczególnie przez mrówki uczęszczanych, stawia się puste doniczki kwiatowe, dnem do góry, i pozostawia w spokoju na tem samem miejscu około 14 dni.

Mrówki ściągają tłumnie do wygodnych kryjówek, zabudowują się w nich i składają jaja.

Przez górny otwór można obserwować pracę mrówek i wznoszenie się wewnątrz kopczyka. Po oznaczonym czasie podcinamy ostrą, szeroką łopatą warstewkę ziemi pod doniczką i wraz z jej zawartością wrzucamy do kubła z wrzącą wodą.

Tym łątwym sposobem p. M. Schm. pozbyła się mrówek w swoim ogrodzie.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Łodzie bez steru. Jerzy Turnau, opowieść ziemiańska. Lwów, Poznań, 1923. Wdzięczność należy się autorowi za napisanie tej książki nietylko z tej przyczyny, że nasz nieliczny zbiorek „opowieści ziemiańskich“ znowu pomnożył sympatycznym nabytkiem, ale że utrwalił w nim, ku wiecznej rzeczy pamiątce, na szczęście szybko już w naszem społeczeństwie gasnący typ uprzywilejowanego „pana“, który mimo wszelkich korzystnych warunków, uzdalniających go do zajęcia w społeczeństwie wysokiego stanowiska, a w każdym razie mogącego stać się dzielnym jego członkiem, pozostaje właściwie w nim uschłą gałęzią, raczej tylko pasorzytują. A przecież chyba takie typy są na wymarciu! „Tadeuszów Nieborowkich“ u nas coraz mniej, coraz więcej natomiast „Brzezińskich“ i... „Helenek Lubańskich“, o czem chyba autor dobrze wie, jako twórca i kierownik Wyższych Kursów Ziemiańskich. Stąd też czyta się tę książkę z pewnem uczuciem ulgi, że wprawdzie tak dawniej *in illo tempore* bywało, ale że obecnie już inna atmosfera powiała. *bj.*

Sprawozdanie z działalności Stacji Doświadczalnej Rolniczej w Kutnie opracowane przez p. Romualda Pałasińskiego, kierownika stacji, Zestawienia wyników, przeprowadzonych na Stacji doświadczeń dotyczą okresu 1920—21. Po zaznajomieniu czytelnika z przebiegiem pogody w wspomnianych latach, autor przechodzi do szczegółowego ujęcia doświadczeń odmianowych, przepuszczalnych na stacji. Tyczą się one zbóż jarych i ozimych, okopowych i motylkowych, obejmują problem poznania odmian, odorczów, hodowli roślin. Książka stanowi bardzo cenny przyczynek na polu doświadczalnictwa rolniczego. *Inż. M. L.*

Zaprawianie nasion zbóż przeciw głowni i śnieci. Plakat popularny Państwowego Instytutu Naukowego Rolniczego w Bydgoszczy, ukazał się niedawno w rozpowszechnieniu. Szczególniejszą uwagę powinni zwrócić na jego wartość popularną wszyscy rolnicy, którym czystość ziarna leży na sercu. Ze swej strony polecamy go do jak najszerszego rozpowszechnienia w gospodarstwach.

Z działalności władz.

Mianowanie. Tymczasowy Wydział Samorządowy zamianował prof. Bronisława Janowskiego członkiem Kolegjum przy Województwie lwowskiem, dla załatwienia spraw wodnych na okres 5-cio letni.

Ofiary na rzecz osadnika. Ruchliwe Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie w Stryju przoduje w akcji zbiórki ofiar, na cele szerzenia oświaty zawowodowej wśród osadników polskich.

W tych dniach złożyło ono w Komitecie Towarzystwa Gospodarskiego 162.000 mk, jako wynik doraźnej zbiórki na ten cel, zapowiadając dalsze ofiary.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, składa gorące podziękowanie Okręwemu Towarzystwu Gospodarskiemu w Stryju i jego zasłużonemu Prezesowi JWPanu Juljanowi br. Brunickiemu za tak energiczne i skuteczne zajęcie się sprawą pomocy dla osadników.

Działalność Towarzystwa Gospodarskiego w kwietniu 1923 r. Sekcja organizacyjna założyła 6 nowych Kół Gospodarskich i przeprowadziła kilka lustracji Kół dawniejszych.

Sekcja hodowlana założyła Koło hodowlane w Żuklinie (36 członków, 48 sztuk bydła) i przygotowała organizację dalszych Kół, oraz Związków Powiatowych w okręgu bydła nizinnego. Celem ułatwienia importu oryginalnego materjału hodowlanego fryzyjskiego, zawarła Sekcja stosowny układ z Bankiem Krajowym i konsorcjum finansowem holenderskiem.

Wdrożono nowe starania o pozyskanie środków na sprowadzenie buhai simentalskich. Sekcja nie ustaje w staraniach o wywalczenie państwowej ustawy hodowlanej, upatrując w niej skuteczny środek podniesienia handlu.

Inspektor hodowlany dokonał 8 objazdów lustracyjnych, przyczem sklasyfikował 3 obory simentalskie, 1 nizinną i 1 czerwoną polską.

Sekcja rolnicza zajmowała się głównie organizacją biura porad rolniczych, jakie ma w najbliższej przyszłości powstać w łonie Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego. Celem tego biura ma być udzielanie członkom Towarzystwa Gospodarskiego wszelkich porad w zakresie organizacji tak całych gospodarstw, jak i poszczególnych działów gospodarczych.

Przewodniczący Sekcji opracował prócz tego zasadniczy plan organizacji Zakładu naukowego rolniczo-doświadczalnego w Zagrobeli, mającego na celu tak kształcenie instruktorów i nauczycieli, jak i udzielanie porad fachowych rolnikom Województwa tarnopolskiego, a wreszcie i badanie jego stosunków rolniczych.

Sekcja doświadczalna pracowała nad zakładaniem zgłoszonych doświadczeń u większej i małej własności

Zgodnie z programem, akcja zakładania doświadczeń, wobec zbyt szczupłego personalu Sekcji, odbywała się również przy współudziale Sekretarzy okręgowych organizacyj, posiadających instrukcję Sekcji.

Sekcja wydawała w dalszym ciągu szereg zaświadczeń na ulgowy przewóz nawozów sztucznych. Dotychczas wydano 7 zaświadczeń na przewóz kałuskich soli potasowych i kainitu, oraz 3 zaświadczenia na ulgowy przewóz wapna nawozowego.

Sekcja nawiązała pertraktacje z Państwową fabryką związków azotowych w Chorzowie, w celu dostarczenia osadnikom polskim, okręgu złoczowskiego, pewnej ilości azotniaku gratisowo, dla celów demonstracyjnych. Rezultatem tych starań była ekspedycja azotniaku do 3-ch tamtejszych Kół Gospodarskich, Jarczowce, Różowola i Ryków.

Sekcja zajęła się przygotowaniem materjału statystycznego z doświadczeń roku 1922, oraz rozpoczęła podobne prace około zgrupowania doświadczeń, przeprowadzonych w bieżącym sezonie.

Bieżące sprawy, porady ustne i pisemne, lustrację, korespondencję, załatwiało biuro Sekcji według dziennika podawczego Towarzystwa Gospodarskiego.

Sekcja nasienna współdziałała z Sekcją doświadczalną przy zakładaniu doświadczeń rolnych, zakładała szkółki w poszczególnych hodowlach, oraz przyjmowała zgłoszenia nasion do kwalifikacji w roku bieżącym.

Dnia 19 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Sekcji nasiennej, na którym postanowiono reorganizację Sekcji, t. j. przekształcenie jej w Sekcję Towarzystwa Gospodarskiego, jako organu wyłącznie kontrolującego hodowle i reprodukcje nasion szlachetnych. Na przewodniczącego Sekcji zaproponowano prof. H. Gurskiego.

Sekcja chowu drobiu załatwiła 30 spraw bieżących, rozdzieliła subwencje na kupno jaj wylęgowych, w łącznej kwocie 1,250.000 mk pomiędzy kilka organizacji hodowlanych i Kół Gospodarskich i zajęła się gromadzeniem sprawozdań z czynności w roku ubiegłym 8 przynależnych Towarzystw chowu drobiu.

Przygotowano założenie Towarzystwa hodowców drobiu w Mikuliczynie.

Sekcja zajęła zasadnicze stanowisko w sprawie organizacji tegorocznego eksportu jaj, w porozumieniu ze Związkiem jajczarskim i Centralnym Komitetem chowu drobiu w Warszawie.

Sekcja chowu koni przeprowadziła rejestrację klaczy w powiecie trembowelskim i tarnopolskim i założyła tamże Związek hodowców.

Sekcja ogrodniczo-sadownicza załatwiła sprawy bieżące, udzielała porad na miejscu licznie zgłaszającym się interesentom, redagowała *Przegląd Ogrodniczy,* prowadziła kurs praktyki ogrodniczej w Fredrowie i wykłady warzywnictwa na kursie dla zdemobilizowanych oficerów, zorganizowała i przeprowadziła trzydniowy kurs ogrodniczy dla nauczycieli szkół powszechnych w Brodach, 23, 24 i 25 kwietnia 1923 r. (trzeci z rzędu). Przygotowano taki sam kurs dla powiatu czortkowskiego, który odbędzie się w pierwszych dniach maja 1923 r.

Na kursie ogrodniczym, dla młodzieży pozaszkolnej w Prusach, Sekcja brała dnia 21 kwietnia 1923 r. udział czynny w uroczystem sadzeniu drzew owocowych, w ogrodzie, przeznaczonym dla tamtejszych uczestników kursu. Natomiast 27 kwietnia 1923 r. założono tamże ogród warzywny.

Sekcja oświatowa kontynuowała 6-cio tygodniowy kurs dla dziewcząt wiejskich w Bystrowicach, który zakończył się egzaminem i rozdaniem świadectw, dnia 24 kwietnia, w obecności delegatów z Towarzystwa Gospodarskiego, obywateli okolicznych, rodziców uczenic.

Uczenic było 15-cie. Zajęcia praktyczne i nauki teoretyczne prowadziły 3 nauczycielki. Przepisany program wyczerpano we wszystkich działach, dzięki zdolnościom i dobrym chęciom uczenic.

Ułatwieniem dla kursu było praktyczne zainteresowanie wsi, oraz dworów okolicznych.

Od 20—23 kwietnia odbył się również w Bystrowicach trzydniowy kurs rolniczy dla gospodarzy wiejskich przy bardzo licznym ich udziale.

Sekcja lasowa prowadziła w dalszym ciągu akcję, mającą na celu zrzeszenie właścicieli lasów w „Kołach Właścicieli Lasów“. W tym celu rozesłano delegatom, *ad hoc* mianowanym, potrzebną ilość egzemplarzy statutów, szczegółową instrukcję o postępowaniu przy zakładaniu Kół, wzory protokołów zgromadzenia konstytuującego i deklaracji członków. W tej samej materji udzielono dalszych informacyj poszczególnym delegatom.

Celem współpracy i ingerencji, w sprawach ustawodawstwa leśnego i drzewnego, został opracowany rzeczowy materjał i przedłożony kompetentnym czynnikom, w którym to celu wydelegowała Sekcja swego fachowego referenta na pewien okres czasu do Warszawy.

Licznym członkom biura lasowego udzielono wielostronnej pomocy fachowej, przy stałem zajęciu personalu biura lasowego pracą, nad sporządzaniem planów kilku gospodarstw lasowych, będących własnością członków biura.

Sekcja pszczelarska załatwiła 66 pisemnych porad fachowych, głównie z zakresu sezonowych robót pasiecznych (dziennik protokl. od L. 209 do L. 275) oraz około 40 ustnych informacyj z zakresu ogólnych zasad o prowadzeniu i zakładaniu gospodarstwa pszczelnego.

Urządzono inspekcję pasiek w powiecie rawskim, oraz odczyt na temat ogólnych zasad gospodarki pasiecznej w miejscowości Tarnoszynie; odczyt wygłoszono z okazji powiatowego zjazdu nauczycielstwa. W dniu 24 kwietnia urządzono pogadankę o pszczelnictwie wśród licznie zebranych włościan z powiatu rawskiego; po zebraniu prelegent udzielał pszczelarzom różnych porad fachowych.

W dniu 22 kwietnia urządzono inspekcję pasiek w Stanisławowie i najbliższych okolicach.

Wydawano w dalszym ciągu asygnaty na przydział drewna, do wyrobu uli.

Dla celów doświadczalnych zasiano nasienie rośliny miododajnej „Hubam“ w Bieńkowej Wiszni, w Zagrobeli, oraz na Persenkówce pod Lwowem.

Rozdzielono kilka tysięcy metrów listewek do wyrobu ramek na ule, oraz w porozumieniu ze Związkiem pszczelniczym rozesłano 200 sztuk uli z Państwowych Zakładów Obróbki Drzewa w Persenkówce.

Wydano dwa numera *Bartnika Postępowego,* oraz dalszy ciąg broszurki o „całorocznej gospodarce w pasiece“, jako dalszy cykl tomików bibljoteki *Bartnika Postępowego.*

W porozumieniu ze Związkiem pszczelniczym wszczęto prace przygotowawcze do wydawnictwa tablic ilustrowanych dla propagandy i nauki pszczelnictwa; opracowanie tablic powierzono drowi Henrykowi Szymańskiemu, druk i wykonanie Związkowi pszczelniczemu we Wiedniu *(Reichsverein für Bienenzucht).*

Urządzono wycieczkę naukową do Włoch, gdzie zwiedzono tamtejsze urządzenia pasieczne, oraz nawiązano kontakt z tamtejszemi instytucjami pszczelniczemi, celem wymiany artykułów pasiecznych.

Sekcja ekonomiczno-statystyczna uczestniczyła w obradach nad zorganizowaniem kontroli eksportu środków spożywczych do Anglji, opracowała szczegółowy plan zorganizowania bezpośrednich dostaw wojskowych przez producentów w porozumieniu ze Związkiem Polskich Organizacyj Rolniczych w Warszawie, rozesłała Okręgowym Towarzystwom Gospodarskim szczegółowe instrukcje, dotyczące kredytów na odbudowę, interweniowała w Warszawie, w sprawie zasiłków dla rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe, kontynuowała ze Związkiem Ziemian studja, nad nowemi przedłożeniami o podatkach gminnych gruntowych, i przygotowała odpowiedni materjał statystyczny w tej sprawie, wreszcie podjęła kroki w celu uzyskania poprawy w technicznem wyposażeniu kolei wschodnio-małopolskich.

Ponadto załatwiła szereg spraw bieżących.

Ceny drewna zajętego. Rozporządzeniem województwa lwowskiego z dnia 16 maja 1923 $\frac{\text{Do L. 1224/58}}{\text{VII/3}}$ ex 1923, ustanowiono na miesiąc maj 1923 następujące ceny za 1 m^3 masy na pniu drewna, zajętego na cele odbudowy w obrębie wojew. lwowskiego

Grubość (średnica w połowie długości sztuki cm	Gatunek drewna		
	świerk i jodła	sosna	dąb
	marek polskich		
do 20	45.700	50.200	63.900
21 „ 30	63.200	69.400	95.800
31 „ 40	71.700	78.900	100.600
41 „ 50	88.000	96.800	—
51 i wyżej	—	—	—

Ceny, ustanowione w powyższej tabeli, należy stosować przy obliczaniu należytości za drewno wydane w lasach, położonych co najwyżej w odległości do 5 km od stacji kolejowej, lub linji kolejki leśnej lub rzeki spławnej.

Przy obliczaniu należytości za drewno wydane w lasach oddalonych od stacji kolejowej, lub linji kolejki leśnej, lub rzeki spławnej nad 5 do 10 km, stosować należy ceny powyższe z 15% zniżką, przy odległości nad 10 do 20 km z 20% zniżką, przy odległości nad 20 km z 25% zniżką.

Ceny zniżone zaokrąglać należy na setki w ten sposób, że do 50 mk, zaokrąglenie nastąpi do setki niższej, zaś ponad 50 mk, do setki wyższej.

Ceny drewna, zajętego na cele odbudowy w województwie stanisławowskiem, zostały rozporządzeniem tegoż województwa z dnia 23 maja 1923, L. 4111/VII a ex 1923, ustanowione w tej samej wysokości, jak były na miesiąc kwiecień 1923.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty w chowie koni we Lwowie, przysyła nam następujące propozycje wyścigów konnych na sezon wiosenny 1923 roku.

Dzień pierwszy 29 czerwca 1923 roku.

I. Bieg płaski. Panowie jeżdżą. Trzy nagrody w sumie 500.000 mk. Dystans około 1600 m. Dla 3-let. i st. koni urodzonych w Polsce. Waga: 3-let. 67 kg, 4-let. 72 kg, 5-let. i st. 76 kg. Klacze i półkrew 2 kg ulgi.

Wpisowe 25.000 mk.

II. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Trzy nagrody w sumie 500.000 mk. Dystans około 2400 m. Dla 4-let. i st. koni urodzonych w Polsce. Waga: 4-let. 72 kg, 5-let. i st. 76 kg. Klacze i półkrew 2 kg ulgi.

Wpisowe 25.000 mk.

III. Bieg z przeszkodami. Panowie jeżdżą. Trzy nagrody w sumie 500.000 mk. Dystans około 3200 m. Dla 4-let. i st. koni urodzonych w Polsce. Waga: 4-let. 72 kg, 5-let. i st. 76 kg. Klacze i półkrew 2 kg ulgi.

IV. Bieg dodatkowy według zgłoszeń na miejscu. Panowie jeżdżą. Dystans, warunki i nagroda, ogłoszona będzie na miejzcu.

Konkurs pojazdów:

a) Czwórka miejska i wiejska.

Trzy nagrody honorowe.

Wpisowe 50.000 mk.

Dzień drugi 1 lipca 1923 roku:

I. Bieg płaski. Panowie jeżdżą. Trzy nagrody w sumie 500.000 mk. Dystans około 2400 m. Dla 4-let. i st. koni wszystkich krajów. Waga: 4-let. 72 kg, 5-let. i st. 76 kg. Klacze i półkrew 2 kg ulgi.

Wpisowe 25.000 mk.

II. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Trzy nagrody w sumie 500.000 mk. Dystans około 2800 m. Dla 4-let. i st. koni wszystkich krajów. Waga: 4-let. 72 kg, 5-let. i st. 76 kg. Klacze i półkrew 2 kg ulgi.

Wpisowe 25.000 mk.

III. Wielki lwowski bieg z przeszkodami. Panowie jeżdżą. Trzy nagrody w sumie 1,000.000 mk. Dystans około 4800 m. Dla 5-let. i st. koni wszystkich krajów. Waga: 5-let. 76 kg, starsze 78 kg. Konie które w roku 1922 wygrały bieg z płotami, lub przeszkodami 3 kg więcej. Klacze i półkrew 2 kg ulgi.

Wpisowe 50.000 mk.

IV. Bieg dodatkowy według zgłoszeń na miejscu. Panowie jeżdżą. Dystans, warunki i nagroda ogłoszoną będzie na miejscu.

V. Konkurs pojazdów:

a) powóz miejski } para koni
b) zaprzęg wiejski }

W obu kategorjach po trzy nagrody honorowe.

Wpisowe 50.000 mk.

Dzień trzeci 3 lipca 1923.

I. Bieg płaski. Panowie jeżdżą. Trzy nagrody w sumie 500.000 mk. Dystans około 2100 m. Dla 4-let. i st. koni wszystkich krajów, która *bona fide* od roku nie były w ręku zawodowego trenera. Konie, które w roku 1923 wygrały na torach publicznych pierwszą nagrodę, wykluczone. Waga: 4-let. 72 kg, 5-let. i st. 76 kg. Klacze i półkrew 2 kg ulgi. Konie krajowe prócz tego 3 kg ulgi.

Wpisowe 25.000 mk.

II. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Trzy nagrody w sumie 500.000 mk. Dystans około 2.400 m. Dla 4-let. i st. koni półkrwi, które *bona fide* od roku nie były w ręku zawodowego trenera. Konie, które w roku 1923 wygrały bieg z płotami lub z przeszkodami wykluczone. Waga: 4-let. 72 kg, 5-let. i st. 76 kg, klacze 2 kg ulgi.

Wpisowe 25.000 Mk.

III. Bieg z przeszkodami dla koni konkursowych. Właściciele jeżdżą. Trzy nagrody w sumie 500.000 mk. Dystans około 3.200 m. Dla 5-let. i st. koni, które brały udział w konkursach hippicznych w Polsce w roku 1923. Waga 5-let. 75 kg, starsze 78 kg klacze 2 kg ulgi.

Wpisowe 25.000 mk.

IV. Bieg dodatkowy według zgłoszeń na miejscu. Panowie jeżdżą. Dystans, warunki i nagroda ogłoszona będzie na miejscu.

V. Konkurs pojazdów:

a) jednokonka miejska.

b) jednokonka wiejska.

W obu kategorjach po trzy nagrody honorowe.

Wpisowe 50.000 mk.

Przepisy ogólne: Obowiązuje regulamin Towarzystwa Zachęty Hodowli koni w Polsce. Wyścigi odbędą się na Błoniach janowskich (tor lotników) we Lwowie. (Wałachy w biegach płaskich wykluczone). 10% nagrody dla hodowcy. W mianowaniach podać należy: a) imię i nazwisko właściciela konia lub mianującego, oraz jeźdźca. b) nazwa konia, wiek, płeć, maść (7-let. i st. można podawać jako „starsze“), c) pochodzenie konia (może być i niewiadome). Stawki należy nadesłać wraz z mianowaniem. Nagrody mogą być powiększone. Komisja techniczna zastrzega sobie wszelkie zmiany w propozycjach.

Termin mianowań: 15 czerwiec 1923 godzina 14-ta. Poźniejsze mianowania za podwójnem wpisowem. Mianowania nadsyłać należy pod adresem: Lwów, Łyczakowska 103. 6-ta Brygada Jazdy.

Ministerstwo Spraw Wojskowych pragnie założyć na terenie Małopolski źrebieńciarnię, gdzie skupywane od hodowców źrebięta w wieku od 1 do 3 lat możnaby było wychowywać. W tym celu poszukuje dzierżawy majątku o obszarze 300—400 morgów roli łąk, najchętniej w środkowej Małopolsce. Zgłoszenia pisemne do Inspektoratu hodowli koni Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie ul. Kopernika 20.

Poradnik gospodarczy.

Odpowiedź na pytanie 79, w sprawie wydzierżawienia sadu.

Na pytanie to trudno odpowiedzieć, gdyż nie podano wieku drzew owocowych. Oznaczyć cenę dzierżawy sadu jest prawie niemożliwe, gdyż sprzedaż lub kupno owoców przez wydzierżawienie sadu, to znaczy, gdy jeszcze nie wiemy, ile będzie owoców, jest właśnie tym wrzodem w handlu owocami, jakim jest sprzedaż zboża na „zielono“ w rolnictwie. Jeżeli właściciel potrzebuje pieniędzy, to o wiele lepiej i uczciwiej wziąć zaliczkę od kupującego, jednak owoce sprzedawać na wagę i obliczać ówczesną cenę targową loco sad, za każdy wywieziony centnar metryczny owoców.

Przy sprzedaży owoców, przez wydzierżawienie sadu, jest właściciel sadu, lub t. zw. sadownik pokrzywdzony, lecz częściej właściciel sadu płaci frycowe. *E. P.*

Pytanie 86. Jak założyć na wsi drużynę harcerską? *K. W.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Ze wszystkich stron kraju napływają, w związku z umieszczonemi przez nas artykułami o harcerstwie, liczne zapytania, jak założyć na wsi drużynę. Nasz współpracownik odniósł się w tej sprawie bezpośrednio do bawiącego chwilowo we Lwowie przedstawiciela Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego dha S. Sedlaczka, który mu udzielił następujących wskazówek:

Kto pragnie założyć u siebie na wsi drużynę harcerską, niech się zwróci do redakcji „Drużyny“, Warszawa, ul. Kopernika l. 30„ z zawiadomieniem, że gotów jest dać przez lato mieszkanie i całkowite utrzymanie Instruktorowi, któryby się podjął założyć w danem środowisku drużynę harcerską. Instruktorowie tacy, po ukończeniu odpowiedniego kursu, czekają w Warszawie wezwania do pracy. Mogą oni w ciągu jednych wakacji wprowadzić pracę na pożądane tory, nad której rozwojem będą czuwać i później po opuszczeniu środowiska.

To i owo.

Moje hipologiczne „trzy grosze“. Jeżeli kto pisze: „Hodowli krajowej potrzeba rozpłodników, które łączyłyby w sobie silniejszą budowę, a były nie limfatyczne, lecz miały energię i były tak ustalonego pochodzenia, by w dalszym krzyżowaniu swoje zalety stale na potomstwo przelewały“ i wskazuje na reproduktory wyszłe z krzyżowań osobników spłodzonych z rasowo i indywidualnie nieudowodnionej jakości mieszańcami, ten, mojem zdaniem, dochodzi do najabsurdolniejszej konkluzji. *Le gros* austrjackich t. zw. *Landesbeschelerów* nie mógł być bardziej antypodem zalet, w tym szumnym zdaniu wypowiedzianych!

Z błędnych poglądów podkreślę tu jeszcze dwa: Pierwszy, że Noniusy, nazwane „chlubą narodu węgierskiego“, w rzeczywistości przedstawiają jako typ i jakość bardzo lichy rezultat. Powstanie tego rodu dowodzi tylko kolosalnej przewagi krwi zachodniej nad wschodnio-stepową mieszaniną; jak grochu sześciometrowego nad półtorametrowym (Mendel). Branie reklamowych dzieł i opisów za dobrą hipologiczną monetę często się u nas spotyka.

Drugim kardynalnym błędem poglądowym jest mniemanie, że „konie zimnokrwiste potrzebują wielkich starań i pielęgnacji“. Wyłączając luksusowe kolosy, jak Shire Belgi i t. p., jest wręcz przeciwnie! Można je żywić jak krowy, a baby i dzieci mogą je obsługiwać. Że ogół doświadczonych rolników, na całym cywilizowanym świecie, stawia je ponad wszystkie gorącokrwiste, to z tem każdy, zabierający głos w sprawie koni roboczych, liczyć się powinien. Tyle miałem do powiedzenia.

Ostoia-Ostaszewski.

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Ceny drewna, uzyskane w czasie od 29 IV. do 6 V. 1923 r. franco wagon stacja załadowcza, w okręgu lasów państwowych wileńskim, białowieskim i łuckim, podane przez departament leśnictwa minist. R. D. P. (według „Rynku Drzewnego“ w Poznaniu),

Sosna eksport. krągła 20—25 cm średnicy za 1 m³ 15—17 szyl.
Sosna eksport. krągła 25—30 cm średnicy „ 1 „ 17—19 „
Sosna eksport. krągła powyżej 30 cm śred. „ 1 „ 19—21 „
tysięcy mk
Świerk o 10% taniej
Drewno kopalniane za 1 m³ 80— 90
„ papiernicze za 1 mp 75— 85
Słupy telegraficzne 8—11 metrów długości za 1 m³ 100—110
Słupy telegraficzne ponad 11 m długości „ 1 „ 115—125
Słupy telegr. dębów. „ 1 „ 210—230
Kloce olchowe „ 1 „ 165—180
„ brzozowe „ 1 „ 135—150
„ grabowe „ 1 „ 220—240
„ brzostowe i wiązowe „ 1 „ 240—260
„ klonowe „ 1 „ 260—280
„ jasionowe „ 1 „ 250—270
„ dębowe zwykłe „ 1 „ 235—250
„ „ stolarskie „ 1 „ 330—350
„ „ eksportowe „ 1 „ 430—450
„ „ fornirowe „ 1 „ 500—520
Slipry sosnowe za 1 sztukę 44— 46
Podkłady kolej. sosnowe „ 1 „ 28— 30
„ „ dębowe „ 1 „ 30— 33
Brusy sosnowe obrzynane angielskie grubsze i szersze za 1 m³ 430—450
Brusy sosnowe obrzynane angielskie cieńsze i węższe „ 1 „ 380—400
Brusy świerkowe obrzynane angielskie grubsze i szersze „ 1 „ 380—400
Brusy świerkowe obrzynane angielskie cieńsze i węższe „ 1 „ 330—350
Deski sosnowe stolarskie odziomkowe „ 1 „ 330—350
Deski sosnowe budowlane obrzynane „ 1 „ 230—250
Deski dębowe eksportowe „ 1 „ 610—650
„ „ krajowe „ 1 „ 450—460
„ w średnim gatunku dębowe krajowe „ 1 „ 340—360
Drewno opałowe sosnowe za 1 mp. 43— 45
„ „ brzozowe za 1 „ 46— 50

Ceny drewna tartego, osiągnięte przy licytacjach, odbytych z końcem miesiąca kwietnia 1923 r. w okręgu Siedlce lasów państwowych, loco miejsce wyróbki, odległe o 0—2 km od stacji kol. („Rynek Drzewny“ w Poznaniu).

Brusy świerkowe I kl. za 1 m³ 416.500 mk
„ „ II „ „ 1 „ 352.000 „
Deski świerkowe I „ „ 1 „ 264.000 „
„ sosnowe I „ „ 1 „ 328.500 „
„ „ III „ „ 1 „ 243.000 „

Ceny nawozów sztucznych z dnia 2 czerwca 1923:

1) superfosfat kostny 20% za 100 kg 85.000 mk.
2) tomasyna 13—15% za 100 kg 70.000 do 75.000 mk.
3) siarczan amonowy 20% za 100 kg 350.000 mk., 21% kg % 13.000 260.000 mk.
4) saletra chilijska za 100 kg 350.000 mk.
5) azotniak wapniowy 18—20% za 100 kg 217 do 220.000 mk.
6) kainit za 100 kg 11.800 mk.
7) Sól potasowa za 1 kg % tlenku potasu w 100 kg 11.800 mk.
8) Sól potasowa stassfurcka 40—42% za 100 kg 45.000 mk.

Nawozy od 1—5 rozumieją się w cenie za 100 kg wraz z opakowaniem loco magazyn we Lwowie. Nawozy od 6—7 luzem loco kopalnia w Kałuszu. Nawozy 8, 100 kg loco Nordhausen.

Ceny ustosunkowano według zestawienia, otrzymanego z Banku Rolniczego S. A. we Lwowie i Syndykatu Rolniczego we Lwowie.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 26 maja 1923 do 2 czerwca 1923 roku wynosił spęd: wołów 31 sztuk, buhai 17 sztuk, krów 269 sztuk, jałownika 148 sztuk, razem 465 sztuk; cieląt 1024 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 994 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 8000 do 10000 Mk, buhaje 7500—9000, 6000—7000, 5000—5900 Mk, krowy 7500—9000, 6000 do 7000, 5000—5900 Mk, jałownik 7500—9000, 6000—7000, 5000—5900 Mk, cielęta 5000 do 6900 Mk, barany — Mk, świnie mięsne 9000—12000 Mk.

Siano 1 q: 60000—75000, słoma —·— do —·— Mk.

Notowania giełd zbożowych.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

6 czerwca: Pszenica —·—, do —·— żyto —·—, jęczmień brow. —·— do —·—, jęczmień zwykły —·— do —·—, owies —·—, do —·—, kukurudza —·— do —·—, groch —·— do —·— fasola —·— do —·—.

KRAKÓW, (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

1. czerwca: pszenica 243, żyto 130·— do 140·—.

Tendencja stała, dowozy średnie.

WARSZAWA (ceny za 100 kg, * loco stacja załadowcza, ** loco Warszawa).

1 czerwca: Żyto *135·— do 139, jęczmień kongres. *115, pozn. *115·50, owies pozn. *156, łubin niebieski *—·—, fasola szablakowa **—·—, groch pół victoria **—·—, otręby żytnie **—·—.

Obrót ogólny 235 tonn.

POZNAŃ (ceny za 100 kg, loco Poznań wagonowo).

1. czerwca: żyto 125—135, pszenica —·—, jęczmień browarny 100—105, owies 133—138, otręby żytnie 66, pszenne 66, ziemniaki gorzelniane —·—.

Sytuacja bez zmiany.

CENY ORJENTACYJNE

z dnia 4 czerwca 1923

firmy M. KIERSKI we Lwowie, pasaż Mikolascha.

Żelazo bednarskie kg . . . 4.500
„ obręczowe „ . . . 3.400
„ okrągłe i czworokątne kg. . 3.400
„ na podkowy kg . . . 3.400
Podkowy kg 5.500
Hufnale 1000 szt. „Satzer“ . . 40.000
Osie do wozów kg . . 9.000—13.000
Buksy do „ „ . . 4.000— 4.200
Szpadle ogrodowe 1 szt. . 7.000—12.000
Szufle do węgli z trzonkiem szt. 10.000—16.000
Widły do ziemniaków szt. . . 35.000
„ „ buraków „ . . . 14.000
„ „ siana względnie nawozu 2—4 zęb. szt. . 7.000— 9.000
Wagi dziesiętne szt. 250.000
Ciężarki do wag 1/2 do 10 kg szt. 9.000—71.500
Wiadra pocynkowane szt. . 17.000—19.000
Gwoździe 2 1/2“ do 88“ . 6.200— 6.500
Sierpy szt. . . . 4.000— 8.000
Kosy szt. . . . . 18.000—22.000
Łańcuchy dla bydła lub koni kg 10.000—14.000
„ metrowe kg . 8.000—12.000
Szczotki do koni lub bydła szt. 7.000—12.000
Papa na dachy w rolkach 10 metrowych, rolka . . . 75.500
Gwoździe do papy kg . 9.000—12.000
„ „ trzciny kg . . . 10.500
Smoła w beczkach kg. . 2.500— 3.000
Wirówki „Djabolo“, szt. 750.000—1.200.000
Ule słowiańskie szt. . . 120.000—160.000
Podkurzacze z mieszkiem szt. 18.000—32.000
Węża sztuczna kg 60.000
Konwie hermetyczne na mleko 3—40 litr. . . 45.000—200.000
Mierniki do mleka 10—30 l. 79.000—154.000

Te same towary na prowincji (filje Tarnopol i Zbaraż) kalkulują się 5—10% drożej.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

LW. 16.540

V. Lwów, 25 maja 1923.

Ogłoszenie licytacji.

Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie wydzierżawi od 23 czerwca 1923 folwark fundacyjny w Demeszkowcach (powiat rohatyński, stacja kolejowa Bursztyn lub Bołszowce) na lat sześć lub dziewięć. Obszar 400 morgów, w tem około 150 morgów łąk.

Czynsz dzierżawny w zbożu, wszystkie podatki i asekuracje budynków opłacać ma dzierżawca. Inwentarza niema żadnego.

Oferty pisemne w zapieczętowanych kopertach wnosić należy do protokołu podawczego Tymczasowego Wydziału Samorządowego (gmach posejmowy) w terminie do 15-go (piętnastego) czerwca 1923 włącznie. Na kopercie podać imię i nazwisko oferenta z dopiskiem „oferta na dzierżawę Demeszkowce, fundacji im. Rylskich“.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w Kasie skarbowej „A“ (gmach posejmowy) wadjum w kwocie (4,000.000) czterech miljonów mk w gotówce lub w złotych bonach skarbowych, dowody uzdolnienia zawodowego oraz dowód posiadania niezbędnych do prowadzenia tej dzierżawy kapitałów.

Referencje pożądane. 1143

Przewodniczący Tymczasowego Wydziału Samorządowego
Kędzior m. p.

Członek T. W. S.
Pazdro m. p.